

Janusz Jasiński

Olsztyńskie środowisko historyczne 1945-1997

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 87-95

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

Olsztyńskie środowisko historyczne 1945—1997*

Najsilniejsze tradycje naukowe tak Warmii, jak i Mazur, sięgają okresu przynależności tych ziem do Rzeczypospolitej. Natomiast w okresie porozbiorowym, w chwili, kiedy w świadomości społecznej zaczęły się rysować podziały na Warmię polską i niemiecką, jednocześnie nastąpiła kolosalna różnica w tworzących się środowiskach historycznych. O ile we Fromborku i Braniewie działał prężnie Historischer Verein für Ermland, to w Olsztynie, i to dopiero na początku XX w., do prekursorów polskiej nauki, ale bardziej o nachyleniu etnograficznym niż historycznym, można zaliczyć ks. Walentego Barczewskiego i Augustyna Steffena.

Także na Mazurach nie powstał w XIX w. polski ośrodek naukowy. Jedyne Gustaw Gizewiusz w Ostródzie zbierał mazurski folklor i sporządził dokumentację zarządzeń germanizacyjnych wobec ludności polskiej w pierwszej połowie XIX w. Jednakże późniejsi działacze ruchu polskiego na Mazurach chętniej odwoływali się do tradycji naukowych dwóch uczonych pochodzących z Mazur, ale pracujących twórczo poza Mazurami — do Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza i Wojciecha Kętrzyńskiego.

Gdy warmiński Olsztyn stał się w 1945 r. stolicą nowej jednostki administracyjnej, wszędzie upowszechniano terminologię związaną z Mazurami. A więc był Okręg Mazurski, działały „Wiadomości Mazurskie”, powstało Muzeum Mazurskie, Książnica Mazurska wreszcie wiele różnych spółdzielni i instytucji nosiło w formie rzecznikowej lub przymiotnikowej nazwy „Mazur”, „mazurski”, „mazurskie” czy „mazurska”.

Wydaje mi się, że terminologiczna dominacja mazurskości wywodzi się z bardziej nośnej jej tradycji XIX-wiecznej, by przykładowo wymienić popularną postać Wojciecha Kętrzyńskiego i jego słynną broszurkę *O Mazurach* (1872). Podczas plebiscytu więcej pisano o Mazurach niż o Warmii; różne gazety ukazujące się na Mazurach nosiły tytuł „Mazur”, gdy tymczasem pismo, którego rolę wprost trudno przecenić, mianowicie „Gazetę Olsztyńską”, z powodu jej tytułu, tylko znawcy historii regionu wiązali z Warmią. Także głośna książka Melchiora Wańkowicza, *Na tropach Smętka*, spopularyzowała przede wszystkim Mazury a nie Warmię.

Również drugi czynnik, upowszechniający przede wszystkim Mazury, wywodził się z faktu, że od samego początku we władzach olsztyńskich więcej do powiedzenia mieli Mazurzy, pochodzący z Działdowszczyzny. Protestował

* Referat przedstawiony 19 września 1997 r. na sesji poprzedzającej Walne Zgromadzenie Delegatów PTH. Por. w niniejszym numerze „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”, ss. 177—179, sprawozdanie B. Turower.

przeciwko wszechobecności mazurskiej na Warmii, poeta warmiński, Alojzy Sliwa.

Instytut Mazurski, erygowany w Olsztynie w lipcu 1945 r. był kontynuatorem Mazurskiego Instytutu Badawczego, założonego w 1943 r. w Radości pod Warszawą przez działaczy działdowskich i mławskich. Instytut Mazurski miał charakter — według swego statutu — towarzystwa społecznego oraz placówki badawczej. Ze względu na to, że w Olsztynie brakowało kadr naukowych (pracownicy Uniwersytetu Stefana Batorego ominęli w większości Olsztyn, udając się dalej na zachód, głównie do Torunia), dużo uwagi poświęcano problemom społecznym. Wystarczy wspomnieć działalność dwóch uniwersytetów ludowych: mazurskiego i warmińskiego, podległych Instytutowi Mazurskiemu. Zresztą, do zajęcia się pracami społecznymi zmuszały potrzeby chwili — przychodzono z pomocą charytatywną, interweniowano u władz w sprawie nadużyć popełnianych wobec tzw. autochtonów, organizowano opiekę nad sierotami. Jednakże najwięcej wysiłku wkładano w popularyzację historii. Chodziło o to, aby zarówno ludność napływową, jak i miejscową zgermanizowaną lub na wpół zgermanizowaną przekonać o etnicznie polskim rodowodzie Mazurów i południowych Warmiaków. W tym celu organizowano przeróżne kursy, wygłaszano setki prelekcji, publikowano popularne artykułiki; w akcji popularyzatorskiej zasłużyła się najbardziej Emilia Sukertowa-Biedrawina, sekretarz generalny Instytutu Mazurskiego. Ale też, dzięki jej głównie staraniom, wydano w ciągu trzech lat 18 zeszytów w serii „Komunikaty Działu Informacji Naukowej”, z których ponad połowę poświęcono zagadnieniom historycznym. Opublikowano również dwie pozycje naukowe: Stanisława Rosponda *Druki mazurskie w XVI wieku* (1948) i Gustawa Leydinga *Słownik nazw miejscowości Okręgu Mazurskiego* (1947). Wreszcie, także Emilia Sukertowa-Biedrawina rozpoczęła gromadzenie regionalnego księgozbioru naukowego, który służy nam po dziś dzień.

W okresie tym dużą rolę w środowisku historycznym odegrało również Muzeum Mazurskie, któremu szefował Mazur z Działdowszczyzny, Hieronim Skurpski, etnograf, plastyk, posiadający jednocześnie potrzebne zrozumienie dla spraw historii obu regionów. Skurpski, zbierając pamiątki przeszłości i urządzając wystawy, jednocześnie aktywnie uczestniczył w pracach Instytutu Mazurskiego. Cenna okazała się biblioteka Muzeum Mazurskiego, drugi w Olsztynie księgozbiór naukowy, nie tylko o profilu historycznym.

Od 1945 r. działała w Olsztynie Akademia Administracyjna, przekształcona następnie w Wyższą Szkołę Prawno-Administracyjną bez praw akademickich. Wykładający w niej profesorowie powołali w 1946 r. Warmińskie Towarzystwo Naukowe, któremu stawiano wysokie, czysto naukowe wymagania. Być może chodziło o stworzenie przeciwwagi dla Instytutu Mazurskiego. Podjęło ono próbę opracowania monografii historii Warmii „jako południelnego tworu państwowego”. Gdy Wyższą Szkołę Prawno-Administracyjną podporządkowano Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika, a dojeżdżający profesorowie z Torunia nie mieli czasu na dodatkowe prace na rzecz Olsztyna, Warmińskie Towarzystwo Naukowe uległo rozpadowi.

W roku 1948 w ramach ogólnopolskich procesów centralizacyjnych Instytut

Mazurski połączono z Instytutem Zachodnim jako jego odrębną stację. Od strony formalnej — jak się wydaje — akt ten nie oznaczał jednak likwidacji Instytutu Mazurskiego, a właściwie był jego kontynuacją, co zaznaczono w nazwie nowej instytucji przez utrzymanie nazwy starej.

Gdy z perspektywy pięćdziesięciu lat patrzymy na pierwsze lata powojenne, to wypada się zgodzić z tymi opiniami, które mówią, że aczkolwiek dorobek badawczy Instytutu Mazurskiego był stosunkowo skromny, to jednak jego dokonania pozostawiły trwałe ślady naukowe. Więcej, stanowiły one punkt zaczepienia dla działalności młodych historyków i tworzyły potrzebną tradycję dla dalszych badań regionalnych. Uświadamiano sobie, że należy nadrabiać zaniedbania nauki polskiej i korygować rezultaty badań niemieckich. Ponadto widziano potrzebę zajęcia się historią najnowszą, czyli okresem międzywojennym.

Dziedzictwo Instytutu Mazurskiego stanowiło bardzo ważki ideowy kapitał w momencie odrodzenia się zainteresowań badawczych w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Całe olsztyńskie środowisko historyczne oddało się bezinteresownej służbie regionowi, bo w sensie materialnym o żadnej karierze nie mogło być mowy.

W tym momencie, gdy przestało działać stowarzyszenie Instytut Mazurski, powstał olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, jako dziesiąty z kolei w dzisiejszych granicach państwa polskiego. Jego założycielami byli: kurator szkolny dr Stefan Kotarski oraz dr Irena Pietrzak-Pawłowska, dyrektorka Państwowego Liceum Żeńskiego w Olsztynie, później profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Ona to, oprócz profesora KUL-u, Andrzeja Wojtkowskiego, wygłosiła referat o świadomości narodowej Mazurów na VII Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu. Oddział olsztyński zainicjował kilka poważnych prac badawczych: dla *Polskiego słownika biograficznego* opracował ponad 70 życiorysów postaci z Mazur i Warmii, zaczął gromadzić źródła do dziejów szkolnictwa polskiego na Warmii, przystąpił też do pisania monografii miast na Warmii i Mazurach. Niebawem został wsparty przez pracowników świeżo założonego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego z dr. Władysławem Adamczykiem i dr. Tadeuszem Grygierem na czele.

Stację Naukową Instytutu Zachodniego wyrzucono z wygodnego pomieszczenia i wepchnięto do ciasnego lokum w starym ratuszu; usiłowano pozbawić ją księgozbioru. Na sesję naukową, zorganizowaną z okazji sześćsetnej rocznicy założenia Olsztyna (1953), nie przyszedł żaden przedstawiciel władz miejskich. Nic dziwnego, że po kilku latach, gdy cenzura zelżała, rozżalona Emilia Sukertowa-Biedrawina nazwała urzędników miejskich „tępyimi biurokratami o kurzych mózgach”. Uszczypliwość tego określenia polegała na tym, że przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej nazywał się Kurzynoga.

Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego przygotowywała materiały dla poznańskiego „Przeglądu Zachodniego”, które następnie publikowano w formie osobnych zeszytów pod nazwą „Komunikaty”. Współpracowała z Instytutem Zachodnim przy wydaniu imponującego dzieła *Warmia i Mazury*, a także podjęła starania o wydanie pracy doktorskiej Bogusława Leśniodorskiego *Dominium warmińskie*, ostatecznie opublikowanego przez Instytut Zachodni.

Można powiedzieć, że w okresie najgłębszego stalinizmu trzy instytucje: Stacja Naukowa, oddział PTH oraz archiwum tworzyły jeden, niewielki, uzupełniający się zespół, któremu przyswiecała idea pracy naukowej i popularyzacji historii regionalnej. Umocnienie kierunku historycznego w Stacji Naukowej było związane z przejściem jej w 1953 r. przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Rok 1956 przyniósł całkowitą rehabilitację regionalizmu. W środowisku głównie dziennikarskim (ale nie tylko) zamierzano powołać Towarzystwo Miłośników Warmii i Mazur. Próbowano wstępnie nakreślić jego program: „Towarzystwo takie, jako wyraz organizacyjny ambicji olsztyńskiego środowiska naukowego, kulturalnego i społecznego winno uzyskać osobowość prawną i objąć swym zasięgiem całe województwo, a w przyszłości całą Polskę. Jego celem byłoby scalenie pokrewnych inicjatyw, inicjowanie, popieranie i koordynowanie badań nad regionem mazursko-warmińskim i stwarzanie możliwości wydawniczych we własnym zakresie i przy udziale innych wydawnictw; dalej — popularyzacja wiedzy o ściślejszej ojczyźnie wśród mieszkańców województwa olsztyńskiego i za jego granicami, a także troska o kształcenie i rozwój kadr naukowych i kulturalnych dla regionu, wyrażająca się między innymi w akcji stypendialnej na rzecz młodzieży studiującej, zainteresowanej problematyką i pracą zawodową na terenie naszego regionu”.

Inicjatywa ta nie doczekała się realizacji wskutek zasadniczych rozbieżności między dotychczasowymi ośrodkami naukowymi a młodszymi środowiskami, entuzjastycznie nastawionymi do przemian październikowych. W tej sytuacji środowisko dziennikarskie (choć nie tylko) założyło niebawem Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”. Natomiast historycy znaleźli ujście dla swoich możliwości i ambicji naukowych w założonym przez nich kwartalniku „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, a to dzięki staraniom głównie Tadeusza Grygiera i Emilii Sukertowej-Biedrawiny.

Niezależnie od korzystnych zmian w politycznej sytuacji kraju, utrzymanie i rozwój nowego periodyku naukowego umożliwił napływ młodych magistrów historii, którzy swoje życie zawodowe i zainteresowania naukowe związali z Olsztynem. Oczywiście „Komunikaty” służyły wszystkim historykom w Polsce, którzy interesowali się naszymi regionami. Założenie olsztyńskiego kwartalnika wynikało z istnienia już zaczątków miejscowego środowiska naukowego, a jednocześnie mobilizowało do dalszych badań i wpływało na jego rozwój, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Drukowanie w „Komunikatach”, zwłaszcza w działach „Artykuły” lub „Materiały” było rzeczywistą nobilitacją początkujących historyków. Rzadko się obecnie o tym mówi, ale przecież nieprzyjazne Polsce różne ośrodki niemieckie wypominały, że w byłych Prusach Wschodnich wciąż panuje pustynia kulturalna i naukowa. Właśnie regularne ukazywanie się coraz obszerniejszych białych zeszytów, w namacalny sposób odpierało te zarzuty. Tymi argumentami m.in. posłużył się w 1971 r. prof. Henryk Samsonowicz, gdy bronił „Komunikatów” przed różnymi zarzutami ze strony Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Lata 1956—1962 to okres najowocniejszej współpracy Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stacji Naukowej, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego

i „Komunikatów”. W środowisku tym dominowała osobowość dr. Tadeusza Grygiera, a to z uwagi na to, że reprezentował on zdecydowanie kierunek naukowy, w czym górował nad Emilią Sukertową-Biedrawiną, chociaż i ona przeszła ewolucję: od działalności popularyzatorskiej do naukowej. Wtedy to środowisko historyczne zorganizowało dziesięć sesji naukowych, o których głośno było w Polsce północnej. Wokół historyków olsztyńskich zaczęli się skupiać dawni działacze ruchu polskiego, którzy wygłaszali referaty, jak Fryderyk Leyk, Gustaw Leyding, Karol Małek, Jan Baczewski czy Jan Boenigk. Okres ten został zakończony sesją naukową w 1962 r., poświęconą świadomości narodowej na ziemiach pruskich od XV—XVII w., a zorganizowaną z okazji Walnego Zgromadzenia Delegatów PTH w Olsztynie.

Polski Październik przyniósł w efekcie dalszy rozwój naukowy Muzeum Mazurskiego. Już w 1958 r. ukazał się tom pierwszy „Rocznika Olsztyńskiego”, który w pewnej mierze rywalizował z „Komunikatami”, ponieważ miał podobny profil regionalny. Podobny, ale nie identyczny, gdyż, zgodnie z charakterem Muzeum, wiele miejsca, oprócz historii, poświęcał archeologii, etnografii i historii sztuki. W nieco większym zakresie opierał się na współpracownikach spoza Olsztyna, co miało dobre i słabsze strony. Dobre, ponieważ natychmiast został zauważony w całej Polsce i za granicą, do czego przyczyniała się także efektowniejsza szata graficzna, a słabsze, ponieważ w mniejszym stopniu mobilizował naukowców miejscowych. Od samego początku interesował się Sambią i krajami bałtyckimi, skąd zapraszał do współpracy archeologów i historyków nie tylko rosyjskich. Oczywiście, nie można mówić o izolacji obu czasopism, w małym Olsztynie istniało wzajemne przenikanie, ci sami autorzy drukowali w „Komunikatach” i „Roczniku”. Natomiast redakcje były odrębne. Gdy po kilku latach organ Muzeum Mazurskiego przestał się ukazywać, „Komunikaty” poczuły się w obowiązku drukować, oprócz materiałów historycznych, także archeologiczne, etnograficzne i z zakresu historii sztuki. Po wznowieniu „Rocznika” — zresztą dzięki pomocy Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego — dyscypliny te wróciły do czasopisma Muzeum. W ostatnim dwudziestolecu w Muzeum Warmii i Mazur najlepiej rozwijała się historia sztuki i archeologia.

Tymczasem ramy instytucjonalne olsztyńskiego środowiska historycznego okazały się za ciasne. Odczuwano potrzebę prowadzenia badań bardziej kompleksowych i bardziej planowych. Historycy olsztyńscy kończyli już monografie książkowe, niestety, w Olsztynie brakowało możliwości ich publikowania. Po różnych, często burzliwych dyskusjach, z inicjatywy przeważnie młodych historyków, chociaż nie tylko, w 1963 r. rozpoczął praktyczną działalność Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego. Pragnę tu mocno podkreślić, że była to inicjatywa oddolna, społeczna, z czasem wsparta przez władze polityczne. OBN mógł powstać dzięki pomocy finansowej ze strony Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze”. Tadeusz Grygier i Emilia Sukertowa-Biedrawina początkowo przeciwstawiali się pomysłowi założenia nowej placówki, ponieważ obawiali się zmniejszenia swego wpływu w środowisku historycznym. Z drugiej strony Grygier niepokoił się, że OBN faworyzowany przez partię, może stanowić czapkę w badaniach naukowych i niekorzystnie

wpłyne na ich ukierunkowanie. Częściowo miał rację, bo lansowane przez KW PZPR badania nad okresem po 1945 roku, z uwagi na wrażliwość cenzury, stanowiły najsłabsze ogniwo w całokształcie regionalnych poszukiwań naukowych. Dzięki mediacji Zarządu Głównego PTH, w których uczestniczyli profesorowie Stanisław Herbst i Henryk Samsonowicz, Stacja Naukowa nie została wchłonięta przez OBN, a „Komunikaty” utrzymały swoją autonomię, chociaż od samego początku OBN przychodził im z pomocą merytoryczną, a po kilku latach i z finansową. Podległość „Komunikatów” Zarządowi Głównemu PTH tworzyła swoisty pancerz ochronny przed uzależnieniem od władz wojewódzkich. Wtedy to punkt ciężkości w środowisku historycznym Olsztyna przesunął się w kierunku Ośrodka Badań Naukowych, kosztem archiwum i oddziału PTH, przy utrzymaniu dużej roli „Komunikatów” i Stacji Naukowej PTH. Jednakże efekty badawcze nad latami Polski Ludowej należy zaliczyć pod względem jakościowym do najsłabszych części poszukiwań naukowych olsztyńskiego środowiska historycznego aż po lata osiemdziesiąte.

OBN zaczął tworzyć nowe zespoły historyczne, organizować samodzielnie sesje naukowe ze znacznie większym rozmachem i wciągać do współpracy większość ośrodków uniwersyteckich. W tym pionierskim okresie OBN-u swoją prężność organizacyjną ukazał Władysław Ogrodziński, a naukową Wojciech Wrzesiński. Spełnione zostały oczekiwania wydawania prac książkowych. Każda olsztyńska dysertacja doktorska, a z czasem i rozprawa habilitacyjna, z ośrodków uniwersyteckich, a dotycząca problematyki Mazur, Warmii i Prus Wschodnich czy całego państwa pruskiego była publikowana przez OBN. Jako przykłady wymieniam następujące pozycje: J. Wróblewski, *Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1881—1939* (1968); *Kopernik na Warmii. Praca zbiorowa* (1973); J. Mallek, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525—1548* (1976); W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945* (1984); T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 1—2 (1984, 1988); S. Szostakowski, *Prusy Wschodnie w polskim ruchu patriotycznym 1830—1865* (1987); A. Szorc, *Dominium warmińskie 1243—1772* (1990); B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945—1947* (1991); S. Salmonowicz, *Od Prus Książęcych do Królestwa Pruskiego* (1992); *Królewiec a Polska*. Praca zbiorowa (1994), D. Bogdan, *Sejmik warmiński w XVI i pierwszej połowie XVII wieku* (1994).

„Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nie tylko spełniały rolę mobilizującą historyków do czynniejszej pracy naukowej, ale tworzyły najaktywniejszy trzon środowiska historycznego, ponieważ komitet redakcyjny grupował przez około dwadzieścia lat reprezentację niemal wszystkich naukowych placówek historycznych Olsztyna. Na posiedzeniach redakcji dochodziło często do twardych sporów, niemniej zawsze kończyliśmy je konsensusem. Właśnie tego elementu, tzn. wspólnych posiedzeń, zabrakło w pracy redakcyjnej od 1981 r. „Komunikaty” są obecnie redagowane w zasadzie przez dwie osoby, sekretarza z Olsztyna i przez redaktora z Wrocławia.

Mówiąc o olsztyńskim środowisku historycznym, nie można pominąć Wydawnictwa „Pojezierze”, któremu przez dwadzieścia lat dyrektorował Andrzej

Wakar, w ostatnich latach swego życia członek honorowy PTH. Wydawnictwo „Pojezierze” występowało z własnymi inicjatywami badawczymi, a następnie ich rezultaty ogłaszało w formie publikacji książkowych. Powiedziałbym, że było ono zdrową konkurencją dla OBN, tym bardziej potrzebną, iż dysponując większymi środkami finansowymi niż OBN, mogło wydawać imponujące dzieła, by wskazać z ostatnich lat dwie książki Mariana Biskupa: *Polska a Zakon Krzyżacki w Prusach na początku XVI wieku* (1983) i *„Wojna Pruska”, czyli walka Polski z Zakonem Krzyżackim z lat 1519—1521* (1991). Na szczególną pochwałę zasługuje seria „Literatura Warmii i Mazur w dawnych wiekach”, w której ukazało się ponad dwadzieścia tomów, począwszy od Dantyszka, poprzez Kromera, Seklucjana i Kętrzyńskiego, a skończywszy na Karolu Małłku. Pozycje te cieszyły się dużą popularnością w całej Polsce, niektóre z nich doczekały się drugiego, a nawet trzeciego wydania. W drugiej serii, „Biografie”, „Pojezierze” wydało dwanaście książek poświęconych najbardziej znanym postaciom z XIX i XX w. (poza Kopernikiem). Rozpoczęło też serię biograficzną biskupów warmińskich. „Pojezierze” wydało ponadto wiele pamiętników, przeważnie działaczy ruchu polskiego. Wreszcie warto wspomnieć o monografiach miast i powiatów niemal całego obszaru Mazur i Warmii. Od strony merytorycznej była to seria najsłabsza. Jednakże, jakkolwiek byśmy ją krytycznie oceniali za braki metodyczne i nadmiernie rozbudowane partie o okresie po roku 1945, to przecież spełniały one dużą rolę w popularyzacji wiedzy w obu regionach i w integracji nowego społeczeństwa. Wydawnictwo „Pojezierze” przystąpiło też do prac nad *Encyklopedią Warmii i Mazur*. Wypracowano samą jej koncepcję, sporządzono zestawy haseł i zweryfikowano je zarówno przez znawców obu regionów, jak i przez redaktorów specjalizujących się w wydawaniu różnych encyklopedii. Złożone zostały już wszystkie hasła biograficzne i miejscowości. Niestety, krach finansowy Wydawnictwa wstrzymał dalsze prace nad nią.

W sytuacji, gdy zagadnieniami regionalnymi zajmowały się „Komunikaty”, OBN i Wydawnictwo „Pojezierze”, olsztyński oddział PTH, dysponując znacznie skromniejszymi środkami finansowymi, musiał przemyśleć charakter swojej działalności, tym bardziej, że miejscowi historycy już się niejako „opatrzyli”. Od połowy lat siedemdziesiątych zaczęto zapraszać coraz częściej wybitnych historyków z ośrodków uniwersyteckich, najliczniej z Warszawy, Torunia, Gdańska i Wrocławia. Najwierniejszymi współpracownikami są Wojciech Wrzesiński, Marian Biskup i Henryk Samsonowicz. Spośród zmarłych należy wymienić Stanisława Herbsta i Władysława Chojnackiego. Okazało się, że spotkania z nimi ściągają bardzo wiele słuchaczy. Mieszkańcy Olsztyna chcieli bezpośrednio spotkać się ze znanymi z mediów lub z przeczytanych lektur historycznych autorami. Rzeczywiście, interesowała ich problematyka ogólnopolska i europejska. Jednocześnie środowisko olsztyńskie broniło się w ten sposób przed niebezpieczeństwem popadnięcia w zaściankowość. Świadomi tego zagrożenia kierownicy olsztyńskiego życia naukowego co pewien czas organizowali seminaria i konferencje odnoszące się do problematyki ogólnopolskiej i europejskiej. Przypomnijmy kilka z nich: konferencja poświęcona monografiom miast i powiatów (1963); „Węzłowe problemy pradziejów Polski

północno-wschodniej” (1969); seminarium o charakterze narodowym Polaków (1983) czy symposium „Między barokiem a oświeceniem” (1994). W ostatnich latach bardzo aktywnie współpracuje z OBN Towarzystwo Naukowe im. W. Kętrzyńskiego. Wydaje mi się, że dwie tendencje: wiązanie środowiska naukowego Olsztyna z nauką krajową oraz włączanie nauki ogólnopolskiej do badań i publikacji olsztyńskich wzrastają w każdym pięcioleciu. W sumie jednak, jak sądzę, większe znaczenie mają w nauce krajowej wydawnictwa olsztyńskie niż badania olsztyńskie.

Na specjalne omówienie zasługuje ośrodek hozjański, czyli historycy pracujący w Wyższym Seminarium Duchownym. Znana jest wszystkim sytuacja duchowieństwa katolickiego w ostatnich dziesięcioleciach. Jeżeli tolerowano jego badania naukowe, to jednocześnie starano się je odizolować od zespołów i ośrodków świeckich. Otóż środowisko olsztyńskie nie poddawało się tym tendencjom. Księża, zarówno katolicy, jak i ewangelicy należeli do naszego oddziału PTH, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” od samego początku drukowały artykuły kanonika, a następnie biskupa Jana Obląka i innych duchownych. Niemniej władze stawiały konkretne przeszkody. Rada Miejska Olsztyna udaremniła biskupowi Obląkowi wydrukowanie artykułu w sponzorowanych przez nią *Szkicach olsztyńskich* (1967), a kilka lat wcześniej zabroniono mu wygłoszenia referatu o „Nowinach Warmińskich” na sesji naukowej poświęconej prasie warmińskiej i mazurskiej. Gdy jednak w dalszym ciągu publikowaliśmy mu artykuły w „Komunikatach”, a w dodatku zamieściliśmy pochlebną recenzję o jego książce wydrukowanej przez Towarzystwo Naukowe KUL, Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR puściły nerwy. W referacie wygłoszonym na plenum KW we wrześniu 1963, a opublikowanym w osobnej broszurce, czytamy: „niektóre z zamieszczonych prac w »Komunikatach Mazursko-Warmińskich« są zaprzeczeniem prawdy historycznej, oświetlają walkę o polskość w sposób subiektywny, jednostronny, wyolbrzymiający rolę katolickiej hierarchii kościelnej przy jednoczesnym pomniejszaniu roli mas jako siły napędowej tej walki i zacieraniu sprzeczności klasowych”.

Biskup Obląk starał się o pozwolenie na wydawanie naukowego rocznika „Studia Warmińskie”. Jego pisma w tej sprawie były przez kilka lat twardo odrzucane. Jednakże w 1964 r. ukazał się wreszcie pierwszy tom. Początkowo w „Studiach” drukowali wyłącznie miejscowi księża; po kilku latach, gdy szuflady ich się opróżniły, pozwolono publikować także autorom świeckim — o ile mieli odwagę — a następnie rozszerzono tematykę historyczną na zagadnienia mazurskie. W ostatnich latach „Studia Warmińskie” stały się organem nie tylko profesorów Hosianum, ale również całego środowiska humanistycznego w Olsztyńskim. Ośrodek hozjański obecnie chętnie współpracuje z OBN, z „Komunikatami Mazursko-Warmińskimi” i oddziałem PTH. Przypomnijmy, że biskup Obląk został w 1982 r. członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Historycznego. Ośrodek hozjański od trzydziestu lat ma własne towarzystwo naukowe. Wspierają historyków pracownicy ochrony zabytków.

Od 1973 r. zaczął działać Zakład Historii WSP, który po pewnych przeszkodach rozwinął się i przekształcił w Instytut Historii. Z historią WSP

niepodzielnie był związany zmarły w 1994 r. Stanisław Szostakowski. Instytut Historii zatrudnia najpokaźniejszą w Olsztynie liczbę historyków (ponad trzydzieści osób). Jednakże Instytut przeżywał i przeżywa różne trudności, jedną z nich jest nadmierna płynność kadr oraz luźny związek z uczelnią historyków dojeżdżających. W praktyce nie kształtują oni miejscowego środowiska. Zbyt powoli następuje rozwój młodej kadry. Dopiero we wrześniu 1997 r. ukazał się organ Instytutu Historii, pierwszy zeszyt „Prac Historycznych”. Badania historyków WSP są rozproszone, brak długofalowego programu naukowego, co nie oznacza, że nie ukazują się na WSP całkiem dobre książki.

Nie można tu nie wymienić Wspólnoty Kulturowej „Borussia” i jej organu pod tą samą nazwą o charakterze społeczno-kulturalnym. W zasadzie „Borussia” nie ma ambicji naukowych, niemniej wydała w przekładzie polskim dwie interesujące pozycje niemieckich autorów z XIX w. Wspólnota „Borussia” organizuje wspólnie z Akademią Bałtycką w Travemünde międzynarodowe spotkania popularnonaukowe i głośno akcentuje potrzebę całościowych badań nad dziejami Prus Wschodnich. Tu należy przypomnieć, że historycy olsztyńscy postulat ten realizują od długich lat, niezależnie od badań nad Warmią i Mazurami.

Na zakończenie wspomnę o dwóch archiwach olsztyńskich — państwowym i kościelnym. Państwowe doczekało się w ubiegłym roku wspaniałego, nowoczesnego pomieszczenia. Kościelne zostało przeniesione po 1945 r. z Fromborka do Olsztyna. Otóż dzięki ich bogatym zasobom oraz cichej, a niezwykle potrzebnej pracy ich pracowników, olsztyńskie środowisko historyczne ma nadal potencjalnie duże możliwości rozwojowe.

Marzeniem moim jest, aby Olsztyn stał się — o czym mówił już w 1965 r. prof. Stanisław Herbst — prawdziwym centrum badań historycznych na obszarze od dolnej Wisły aż po Pregolę i Niemen.

Das Allensteiner historische Milieu 1945—1997

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Anfänge vom Allensteiner historischen Milieu sind mit dem 1945 gegründeten Masurischen Institut und dem Masurischen Museum verbunden. Als 1948 das Masurische Institut aufgrund einer höheren Verfügung geschlossen wurde, sind das Wojewodschaftliche Staatsarchiv und eine Filiale der Polnischen Historischen Gesellschaft entstanden. In der darauffolgenden stalinistischen Periode konnten regionale Forschungen kaum noch entwickelt werden. Erst nach dem Polnischen Oktober 1956 kam es zu einer radikalen Verbesserung. Die Forschungsstelle der Polnischen Historischen Gesellschaft veröffentlichte seit 1957 mit Unterstützung sämtlicher Allensteiner Historikerkreise die Vierteljahresschrift „Masurisch-Ermländische Mitteilungen“, die bis heute erscheint. 1963 wurde das Wissenschaftliche Forschungszentrum „Wojciech Kętrzyński“ ins Leben gerufen, das eine größere Gruppe von Historikern vereinte und breiter angelegte regionale Forschungen unternahm. Bald beginnen erste historische Bücher in Allenstein zu erscheinen, die verschiedenen Fragen Ermlands, Masurens und des übrigen Ostpreußens gewidmet waren. Neben dem Wissenschaftlichen Forschungszentrum „Wojciech Kętrzyński“ war das Ermländisch-Masurische Museum weiterhin tätig, das das „Allensteiner Jahrbuch“ seit 1958 veröffentlicht, sowie das Höhere Priesterseminar mit der eigenen Fachzeitschrift „Ermländische Studien“, die seit 1964 erscheint. Etwa drei Dutzend Historiker sind Mitarbeiter der Pädagogischen Hochschule; 1997 ist dort das erste Heft ihrer „Historischen Arbeiten“ erschienen. Sämtliche Allensteiner Geschichtsfreunde werden vom Allensteiner Regionalverband der Polnischen Historischen Gesellschaft vertreten, der ungefähr 100 Mitglieder hat.